№ 211. Kraków 18 Września — Wtorek. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 17 września.

Każdy artykuł tak zwany w dziennikarstwie *sytuacyjny*, na samych ogólnikach ograniczyć się musi. Forma rozumowań wszelkich jest zapytująca. Jaki wpływ będą miały wypadki sebastopolskie i zniszczenie floty? Czy negocyacye będą na nowo podjęte? przez kogo wziętą będzie inicyatywa? jakie będą warunki państw zachodnich? jakie usposobienie Rosyi? czy Austrya zmieni stanowisko lub czy daléj przy czterech punktach obstawać będzie?... Trudno wszystkich wyliczyć. Dzienniki w oczekiwaniu raportów i szczegółów stawiają jedne lub drugie, piszą w kierunku szans pokoju lub dalszéj wojny, ale zawsze czytamy tę samą konkluzyą, jedyną w téj chwili odpowiedź na podobne pytania: sądzić niepodobna, a przewidzieć trudno.

Obok tych kwestyj politycznych stawają kwestye strategiczne które może więcéj jeszcze od pierwszych obudzają ciekawość. Czy wojska sprzymierzone uderzą na zajęte przez Rosyan na północnej stronie Sebastopola obronne pozycye, czy też za pomocą innego ruchu postarają się zwyciężyć armią rosyjską lub zmusić do odwrotu? czy Rosyanie mają plan bronić drugiéj części Sebastopola i pozostać na półwyspie krymskim, lub też czyli po zniszczeniu floty uznają za rzecz korzystniejszą opuścić wyniszczony ten kawałek kraju gdzie prócz Perekopu nie mają już żadnéj warowni?... Wszystkie prawie dzienniki zachodnie z małym wyjątkiem, są zdania: że wojska sprzymierzone nowéj winny użyć taktyki. *Le Nord* który w pierwszym artykule zdawał się przypuszczać ewakuacyą Krymu, nazajutrz napisał, że pozycya Rosyan w Krymie jest mocniejsza niż była dawniéj, i domyślać się każe, że jéj bronić będą ze zwykłą sobie wytrwałością. Odpowiedź więc i konkluzya taka sama: sądzić niepodobna, przewidzieć trudno.

Bo i w rzeczy saméj sądzić nie można o sytuacyi tylko z pewnych oznak, a tych dotąd niema. Zmiany zajdą bez wątpienia, ale potrzeba na nie czasu w gabinetach a nawet w obozach. Są pewne czynności po wypadkach wojennych, jak te które w upłynionym zaszły tygodniu, wymagające czasu koniecznie. Wszelkie więc sądy i orzeczenia zdaniem naszém w téj chwili są przedwczesnemi.

Korespondent paryski Y. następne w *Indépendance Belge* pod datą 13 września, z upadku południowej części twierdzy Sebastopolskiej wyprowadza wnioski:

Przewidywać konieczne i bezpośrednie następstwa, oraz skutki możliwe i prawdopodobne wzięcia Sebastopola przed nadejściem urzędowych raportów, nieprzydałoby się na nic. Szczegóły tych raportów wyjaśnią obecną sytuacyę w Krymie. Zechcąli Rosyanie trzymać się w warowni Konstantyna i w dziełach wojskowych tworzących północną część twierdzy sebastopolskiej? są-li w stanie wydać lub przyjąć nową bitwę? czy zgromadzą siły swoje w pozycyach jakie zajmują na lewym brzegu Czarnéj? Czy posuną się dalej na linie oszańcowane Bakczyseraju i Symferopola? Niemogą-li dłużej trzymać się w Krymie i muszą-li cofnąć się do Perekopu? Oto są wszystkie możliwe kombinacye ze strony Rosyan. Od ich postanowień zależeć będą nowe działania armii sprzymierzonych. Należy zatem głównie zbadać stan moralny Rosyan po opuszczeniu Sebastopola, ażeby ocenić ogólną sytuacyą rzeczy w Krymie. Raporta jenerała Pelissiera przyniosą pod tym względem dokładne i pewne objaśnienia. Czekać przeto raczej na nie wypada, jak czepiać się domysłów żadnej niemających podstawy. Jedno tylko twierdzić można tj. że gdyby wypadło zacząć znowu oblężenie północnéj strony Sebastopola, rzecz ta z powodu zajętych już pozycyj prawdopodobnie nie długoby się pociągła. Do bombardowania poprzedzającego szturm, które tak straszne zrządziło szkody, mieliśmy ograniczoną tylko liczbę moździerzy największego kalibru. Trzy razy więcej jest ich w drodze, a może już w téj chwili i na miejscu. Pojąć łatwo czem stałby się mogło straszne i nagłe działanie podobnych moździerzy, skupionych na bardzo ściśniętej przestrzeni.

Jeżeli aż do nadejścia pewnych wiadomości powstrzymać wypada sąd o wojskowych następstwach wzięcia Sebastopola, tem bardziej wyrokować się nie da ile wypadek ten do przyszłego pokoju przyczynić się zdoła? Jakie wrażenie wywrze w Petersburgu ogromne echo zburzenia Sebastopola? Co pocznie rząd rosyjski według stanu w jakim ujrzy armią krymską i według zasobów, któremi będzie mógł rozrządzać w innych prowincyach cesarstwa? Czy okaże się skłonnym do pokoju, lub czy się zechce rzucić w niebezpieczny odmęt rozpaczliwej wojny? Jest to tajemnica, którą dopiero wypadki wyświetlić zdołają.

Z pewnego jednakowóż stanowiska nastręcza się wniosek, że zburzenie i wzięcie Sebastopola przemawia na rzecz pokoju. Usunęło one jednę z najżywotniejszych przyczyn wojny, tj. wygórowany urok siły wojskowej rosyjskiej, urok którego mocarstwo to nadużywało, ażeby ciężarem swym przygniatać Europę a mianowicie Niemcy; zniszczyło obszerne składy, gdzie się gromadziły żywioły nieustannej i bezpośredniej groźby przeciw Turcyi. Francya i Anglia chciały stojąc pod bronią zniszczyć ten urok, unieważnić groźbę, zapewnić niepodległość i bezpieczeństwo Turcyi, i przywrócić równowagę europejską. Odrzuciły one w maju b. r. propozycye pokoju, z powodu iż propozycye te niemogły urzeczywistnić celu, jaki sobie mocarstwa owe założyły. Niebyłyby one nigdy przystały na pokój nie dopełniwszy dzieła zbawienia względnie Europy, ani dzieła honoru względnie siebie. Ostatnie ich zwycięstwo w Sebastopolu nadaje świetne zadośćuczynienie ich polityce, i wiekopomną sławę ich orężom. Z téj strony pod względem pokoju nic więcej żądać niemogą.

Ogólne jest również zdanie że zdobycie Sebastopola wpłynie na politykę mocarstw mniej więcej zbliżonych do Francyi i Anglii. Zaprzeczyć temu trudno. I owszem wnosić wypada, że rządy przyjazne Anglii i Francyi żywsze tym państwom okażą współczucie, że Prusy nalegać będą aby Rosya zawarła pokój z uwzględnieniem warunków żądanych przez Francyą i Anglią; że państwa, które jak np. Neapol i Grecya, dały się wciągnąć w nadziei wdzięczności i pomocy rosyjskiej w niebezpieczne stosunki, starać się będą wycofać z zawikłań; lecz niemożna przypuszczać jak się to ogólnie dzieje, aby zwycięstwo nasze zmieniło postawę Austryi i przyspieszyło jéj działanie.

.....Austrya powita nasze zwycięztwo uczuciem wiernego sprzymierzeńca, lecz więcéj uczynić nie może. Zostanie ona jak dawniéj z pełném postanowieniem i w pogotowiu do działania według okoliczności i warunków przewidzianych i ułożonych i w tém niezawodnie niechybi.

Zresztą gabinet austryacki nie czekał na wzięcie Sebastopola, aby dać przekonywający dowód jak pojmuje swój udział w przymierzu, swoje zobowiązania i powinności.

Książe Gorczakow będąc przed kilku dniami na konferencyi z hr. Buolem w tegoż gabinecie, uczynił mu odkrycia i zwierzenia wielkiej wagi. Dał on do poznania, że Rosya bardzo byłaby skłonną ułożyć się za pośrednictwem Austryi. W razie takim złożyłaby w ręce Austryi ogół warunków na które przystaje, zostawiając jej staranie o przedłożenie, sformułowanie i ocenienie tychże. Było to zlecenie poufne Rosyi względem Austryi. Hr. Buol dozwolił księciu Gorczakowowi wypowiedzieć wszystko, wysłuchał go aż do końca, a gdy książe uczynił całe zwierzenie, odpowiedział mu: „że jeżeli pragnie pośrednictwa, pomylił się, żądając go w Wiedniu zamiast w Berlinie, *który żadnych niema zobowiązań*“.

Szczegół ten, za który można zaręczyć, usprawiedliwia wszelkie od kilku tygodni obiegające pogłoski, w niejednym napotykane dzienniku, o propozycyach pokoju nadeszłych z Rosyi za pośrednictwem Austryi, a względem których miały orzec Francya i Anglia.

Korespondencya Czasu.

Lwów 12 września.

§. Cholera ustała wprawdzie u nas, lecz na prowincyi, a szczególniéj po wsiach grasuje wciąż jeszcze, i jest tak silna, jak nigdy przedtem. Dostała się nawet do miejsc, które dla położenia swego zdawałyby się dla niéj niedostępne, i których w roku 1831 nienawiedziła. Po wsiach liczba ofiar jest bardzo znaczna, znaczniejsza stosunkowo jak była we Lwowie. Zdarza się po wsiach i to aż nadto często, że umiera 10ta, 8 a nawet i większa część ludności. Medycyna spogląda na to badawczem wprawdzie okiem, wszelako naprożno sili się nad środkami zaradczemi, i kto wie, jak długo przyjdzie nam czekać, póki nie zjawi się człowiek, który cholerze, jak niegdyś Dr. Jenner ospie, cios zadać potrafi. Dotąd lekarze jedni drugim się sprzeciwiają. Najbardziéj uderzył kontrast środków przez protomedykat lwowski zalecanych ze środkami, które komisya sanitarna krakowska poleciła. We Lwowie rozdano w czerwcu abonentom *Gazety Lwowskiéj* broszurkę protomedykatu, która między innymi środkami zaradczemi na stronie 14éj poleca, aby dawać choremu przed przybyciem lekarza co kwadrans ciepłego rozwaru z melisy, mięty albo zwyczajnego rumianku. Tymczasem komisya sanitarna krakowska w odezwie swéj z dnia 23 czerwca w dodatku do Nru 146 *Czasu* ogłoszonéj, ostrzega przedewszystkiem w punkcie trzecim, aby nie używać mięty, melisy, rumianku itp. z powodu, że podobne środki wedle doświadczenia wywołują wymioty, poczem choroba szybko się rozwija. Więcéj jeszcze aniżeli ten niesłychany kontrast uderza ta okoliczność, że owa broszurka lwowska do gazety dodawana, była napisana jeszcze w roku 1847, że więc medycyna od tego czasu na cholerze w Europie, a szczególniéj w Warszawie i niedawno w Wiedniu grasującéj żadnych nowych doświadczeń przeciw epidemii uzbierać nie mogła, i po prostu tylko na broszurce z roku 1847 poprzestać musiała.

Wprawdzie medycyna nic niewinna, że nie zna jeszcze środków do leczenia chorych na cholerę, zdaje się wszakże, że śmiertelność byłaby o wiele mniejsza, gdyby staranniej zapobiegano szerzeniu się choroby, a właściwie szerzeniu się powstających z choroby wyziewów, i gdyby używano w tym celu środków, które jak różne pisma głoszą, neutralizują miazmy szkodliwe, czyszczą powietrze, i które dla tego w innych krajach używane bywają. Dla czyszczenia powietrza i neutralizowania szkodliwych wyziewów, używano u nas witriolu żelaza, ale jedynie w koszarach wojskowych, miasto zaś o tém nic prawie nie wiedziało, zdarzało się zaś często, że chory niesiony do szpitalu, kłaść się musiał do lektyki na pościel na wskroś zanieczyszczoną.

O ile zaś czyszczenie powietrza i inne środki neutralizujące wyziewy siłę choroby łamią, i jéj szerzeniu się zapobiegają, dowodzi Korczyn, wieś w obwodzie stryjskim leżąca. W téj wsi do pierwszych dni września zachorowało 60 osób, a z tych umarło tylko 9. Stosunek ten umarłych do chorych jest nadto uderzający, lecz Korczyn jest jedynem może w Galicyi miejscem, gdzie niczego niezaniedbano, co doświadczenie za potrzebne uznało. Zaraz z wybuchem cholery urządził właściciel trupiarnie za wsią, aby wyziewy z umarłych nie szerzyły się po wsi. Każdą chałupę zaopatrzył w witriol żelaza rozpuszczony w wodzie, aby nim polewać odchody chorych, i tym sposobem neutralizować miazma choleryczne. Spiritus kamforowy; siarka i tp. środki czyszczące powietrze były w każdym domu na zawołanie. Dzień i noc czuwało dwóch ludzi, raz aby natychmiast choremu nieść pomoc, a szczególnie zaś aby nie zaniedbać środków czyszczących powietrze. Doświadczenie pokazało, że środki te nie tyle leczące, ile raczej czyszczące powietrze nie były daremne, jeżeli na 60 chorych 9 tylko umarło. Na pozór zdawaćby się mogło, że śmiertelność w Korczynie dla tego już była mniejszą, że położenie jego jest górzyste i zdrowe, lecz były przykłady, że w okolicach Korczyna, gdzie położenie równie górzyste i powietrze zdrowe, cholera strasznie grasowała, tak dalece, że w Lubieńcach, gdzie cholera dowolnie bujała, z pomiędzy 436 dusz 156 osób umarło.

W miastach po prowincyi nie słychać już o cholerze, u nas wydarzają się jeszcze wypadki, lecz bardzo rzadko. Miasto coraz więcéj się zaludnia.

Wiedeń 15 września.

ꝏ Wiadomości odebrane tu dzisiaj z Sebastopola, donoszą że wojska sprzymierzone zajęły gruzy miasta i że się zajmują wzmocnieniem nadbrzeżnych punktów. Fortece Pawła i Aleksandra mało zostały uszkodzonemi. Flota sprzymierzona będzie jak się spodziewają mogła podpłynąć pod fortecę Konstantyna. Zniszczenie i strony północnéj uważać przeto można za nieochybne. Zdaje się że sprzymierzeni pójdą współcześnie za rzekę Czarną. Jedném słowem w poselstwach francuskiem i angielskiem już jest mowa o kampanii na zdobycie i zajęcie Krymu. O rozpoczęciu więc teraz układów trudno myśleć.

Anglia chce wojny do upadłego. Gotowa jest poruszyć wszystkie sprężyny. Rosya z drugiéj strony nie może przystać na poniżający pokój. Ostatnia nota czy memorandum hr. Nesselrodego wyraźnie to zapowiedziała i *le Nord* w numerze swym z 13go w tych słowach to powtarza: „Pokój raczéj aniżeli wojna, lecz raczéj wojna aniżeli poniżenie; wszystkie raczéj klęski aniżeli hańba.“

Hr. Buol i baron Bach są w téj chwili przy Cesarzu w Ischl. Co Austrya postanowi, niewiadomo. Lecz to pewna że dotąd z państwami zachodniemi ściśle trzyma.

Cesarz Aleksander wyjechał z Petersburga do Moskwy 12go t. m. i zabawi tam aż do 21go, uda się potém do Warszawy: 25go zwiedzi Brześć litewski. 27go przybędzie do Warszawy gdzie zabawi do 12go przyszłego miesiąca. Uda się następnie do Rygi i ztamtąd wróci do stolicy.

Z Górnego Szląska 14 września.

Wiadomo, że Cesarz Aleksander manifestem swoim wydanym w kwietniu r. b. dozwolił większéj części wychodźców powracać do kraju. Korzysta też z tego wielu mianowicie z tych co się przed branką do Prus byli schronili, albo też przybywszy tam za paszportem lub kartą przejezdną niepowracali więcéj z obawy przed służbą wojskową, lub z obawy kary za przedłużenie pobytu za granicą. Zamożniejsi dawno już opuścili pogranicze udając się różnemi drogami na zachód; ubożsi, a tych jest najwięcéj, starali się znaleść jakowe stałe pomieszczenie lub zarobek, i rząd pruski tolerował ich pobyt w kraju. Kiedy jednak wyszedł pomieniony manifest, władze pruskie miały sobie polecone zawiadamiać o akcie tym wychodźców i dopowrotu ich nakłaniać. Korzystało wielu z tego, jedni lękając się, by po upływie zakreślonego terminu nieodstawiono ich do Królestwa Polskiego, drudzy sprzykrzywszy sobie życie tułacze, lub niemogąc znaleść dla siebie utrzymania w ludnych, a niedawnemi klęskami zubożałych okolicach, w obec drożyzny a nawet niedostatku. Rzeczywiście w niektórych powiatach liczba tych przybyszów była stosunkowo ogromną, jak np. w Bytomskiem liczono ich około 12,000; nie dziw przeto, że niełatwo było im na chleb zarabiać. Władze rosyjskie nierobiły wiele zachodów z temi co dobrowolnie powracali, lecz wzięto ich poprostu do wojska. Żydom w Królestwie Polskiém mieszkającym w obrębie stu wiorst od granicy pozwolono napowrót wykupywać się ze służby wojskowéj.

Po skończeniu przez armię pruską manewrów jesiennych, zwołane być mają na trzy tygodnie kompanie przeznaczone do noszenia rannych, celem ćwiczenia ich w tego rodzaju służbie. Niektórzy uważali w tém dowód gotowości wojennéj Prus, jak niemniéj w rozporządzeniu znoszącém dawne ograniczenie cen koni wojskowych aż do 120 talarów, ponad którą to summę rząd koni nie zakupywał; wszelako innėm rozporządzeniem ministra wojny nakazano demobilizować jazdę i artyleryę i sprzedać wszystkie zaprzęgi tak zwanych kolumn amunicyjnych. Przed kilkunastu dniami wykonanie tego rozpoczętém już zostało w korpusie szląskim. Wprawdzie zima za pasem, a przeto obawa wojny znów odsuniętą na pół roku, a do tego rząd spuszcza się na doskonałość organizacyi landwery, która według najnowszego urządzenia, powinna w ciągu dni kilku stawić gotowe wojsko i konie nawet. Pytanie tylko, czy naprawdę kilka dni wystarczyłoby, a powtóre, czy tak zebrane siły byłyby zdolne ruszyć w pole.

„Nowa Gazeta Odrzańska“ wychodząca w Wrocławiu, umieściła ostatniemi czasy kilka starannie opracowanych artykułów o historyi i stosunkach Polski. Artykuły te odznaczają się rzadką w niemieckich dziennikach bezstronnością. Zamiar wydawania w Górnym Szląsku pisemka polskiego, spełznął na niczém.

Cholera znacznie tu i w Wrocławiu zwolniała.

Berlin 15 września.

†. Upadek południowej strony twierdzy sebastopolskiéj zajmuje dotąd prawie wyłącznie prasę i uwagę publiczną. Wielkie wypadki bywają zwykle najlepszym probierczym kamieniem umysłowego i sercowego usposobienia ludzi. Można się o tém przekonać, wziąwszy którykolwiek dziennik do ręki, lub wdawszy się z kimkolwiek w rozmowę. Ileż tam rozumnych i niedorzecznych, bystrych i płaskich, prawdziwych i zwodniczych, szlachetnych i nikczemnych sądów, postrzeżeń, przewidzeń, widoków! Większą częścią wyobraźnia réj wodzi. Namiętność i uprzedzenie służą jéj za skrzydła. Miłość własna wskazuje jéj drogę. Rozum, rozwaga, spokojne zastanowienie się, prawdziwa nawet świadomość rzeczy i lepsze przeświadczenie muszą uderzyć czołem a przynajmniéj zamknąć się w sobie przed ogólnym szałem rozgrzanéj chwilowo wyobraźni. Kto wziął dzienniki francuzkie i angielskie z bieżącego tygodnia do ręki, a dość świadomy był stosunków, aby ocenić jak należy wielkość, ale zarazem i ograniczoność wypadku zaszłego w Krymie, ten zdumieć się musiał nad potwornością wniosków, które tak wykształcona prasa z wypadku tego wyciągała. Armia rosyjska kapitulująca, albo pobita, albo ratująca się ucieczką, Krym cały zdobyty, Rosya w samo serce ugodzona, upadająca z niemocy, błagająca o pokój, zdająca się na łaskę i niełaskę nieprzyjaciół. W tym szale tryumfu z odniesionego zwycięztwa leży zarazem niemała cześć, oddana mimowolnie przeciwnikowi; i prasa zachodnia mało ma szacunku dla saméj siebie, gdy wśród dytyrambów zwycięzkich z pogardą o nim mówi, a mniéj jeszcze przenikliwości politycznéj i znajomości stosunków, gdy mniema, że nawet choćby go wyparto z całego Krymu, upokorzy się przed majestatem oręża zachodniego. Lecz prasa zachodnia wié zapewne dobrze o tém. Widać to z niektórych organów angielskich, które się inaczéj zapatrują na skutki i następstwa odniesionego zwycięztwa, i źródło w niém nie pokoju, lecz tém uporczywszéj wojny przewidują. To też łatwo pojąć, dla czego reszta prasy pisze tak jak pisze, krzyk podnosząc nad powalonym, jak jéj mówić trzeba, na ziemię wrogiem, któremu tylko ostatni pocisk zadać jeszcze trzeba, aby skrócić męki skonania. To ludowi angielskiemu i francuzkiemu ciągłém powtarzaniem łatwiéj będzie wbić w głowę, niż niemieckiemu, chociaż i w Niemczech wielka część prasy powtarza,

jak niemyślące echo, deklamacye prasy zachodniéj. Jeżeli głos jéj na Zachodzie uważają za opinię narodu, to od opinii aż do czynu w Niemczech przestrzeń tak daleka, że nim ją bohaterowie piór zachodnich i niemieckich przemierzą i zdobędą, gabinety zachodnie i sprzymierzeńcy ich będą mieli dosyć czasu do zdobycia drugiéj strony twierdzy sebastopolskiéj, do odniesienia kilku zwycięztw w otwartém polu, do opanowania Perekopu lub fortec naddunajskich, i do zaśpiewania przy odgłosie dzwonów i huku dział nowego *Te Deum* za odniesione zwycięztwa. Może czytających ostatnie numera *Kreuzzeitung*, uderzył was w jednym z nich artykuł wstępny z napisem: „wojna albo pokój.“ Godło to wywiesiła *Kreuzzeitung* dla kraju, mającego w końcu bieżącego miesiąca zająć się wyborami posłów do Izby drugiéj. Co godło to, co kwestya pokoju lub wojny ma do czynienia z wyborami posłów do ciała prawodawczego, mianowicie w ustach *Kreuzzeitung*, która Izbom zawsze odmawiała kompetencyi mieszania się do spraw polityki zewnętrznéj, i która bardzo dobrze wie, że wypowiadanie wojny i zawieranie, a zatém i utrzymanie pokoju, należy wedle przepisów konstytucyi do przywilejów korony? Czy przypadkiem *Kreuzzeitung*, przy niepopularności dzisiejszych reform konstytucyjnych w państwach niemieckich, niestraciła zaufania do uroku zasad stronnictwa swego, a z niem i nadziei zwycięztwa dla stronników swych przy wyborach, i w obawie téj, nie tracąc przytomności a rachując bardzo mądrze i przenikliwie, rzuciła wyborcom kwestyą pokoju lub wojny za program wyznania politycznego, przekonana, że większość głosować będzie na posłów stronników pokoju a nie na stronników wojny? Ten jest prawdziwy motyw rzuconéj kwestyi. *Kreuzzeitung* nie mówi o jakiéj myśli wojnie, z kim i przeciw komu. To się samo przez się rozumie. Ale mówi, że głosujący za stronnikami wojny, głosowaliby przeciwko koronie, przeciwko ojczyznie za obczyzną, i byliby zdrajcami kraju. Nie potrzeba było tak surowych wyrazów. Ludność pruska umie cenić owoce utrzymanego przez dzisiejszy rząd pokoju, i jeżeli wywieszone godło stanie się przy wyborach podstawą wyznania politycznego, można być pewnym, że przyszła Izba poselska mieścić w sobie będzie wielką większość stronników pokoju. Nie od niéj dla tego zależeć będzie pokój lub wojna. O tém decyduje ostatecznie korona. Ale w jednym i drugim razie, Izba, a za nią i naród, będą w zgodzie z koroną. A o to głównie chodzi. Prasa zachodnia niech sobie to weźmie na uwagę.

Paryż 13 września.

⊢ Dzisiaj o dwónastéj z rana odśpiewano w *Notre Dame Te Deum* za wzięcie Sebastopola. Napoleon z księciem Hieronimem udali się do kościoła w karetach otoczeni licznym orszakiem, składającym się z gidów, stu-gwardzistów i kirasyerów gwardyi. Oddziały wyjęte z całéj załogi Paryża zrobiły szpaler od Tuileryów przez ulicę Rivoli aż do katedry, gdzie Cesarza wszystkie władze, deputacye, korporacye wraz z duchowieństwem oczekiwały. Cesarz był bardzo świetnie witany przez lud na całéj drodze. Domy i gmachy publiczne ubrano w sztandary sprzymierzone, jak podczas bytności Królowéj Wiktoryi. Wieczorem gotuje się illuminacya. Paryż i Francya są w zachwyceniu i w radości, albowiem nie miano nadziei, aby Rosyanie tak szybko z południowéj części Sebastopola odstąpili; a co większa nie sądzono nigdy, aby tak ogromne zapasy i materyały jakie w mieście znaleziono, bez zniszczenia zostawili. Te zasoby nie były zgromadzone w jednym roku, pracowano na ich sprowadzenie niezawodnie przez wiele lat, i cel takiego olbrzymiego zgromadzenia musiał koniecznie być *ważny i daleko sięgający*. Na teraz to wszysto upadło — i śmiało powiedzieć można, że zniszczenie floty i portu wojennego w Sebastopolu planom tym daleko sięgającym w naszéj epoce koniec położyło.

Rosyanie wsparci przez 500 dział bronili się ogromnie, odpierając wszystkie napady tak Francuzów jak i Anglików. Ale gdy pierwsi pomimo ogromnych strat Małachową opanowali, wtedy ogarnęło obrońców Sebastopola przerażenie, wtedy zerwała się struna, i niezważając na przygotowaną obronę w mieście, w któréj się jeszcze kilka dni trzymać mogli, opuścili śpiesznie fortecę, którą tak mężnie przez rok cały bronili. O stratach sprzymierzeńców z pewnością nic wiedzieć nie można, mówią o 10,000 wrannych i zabitych, między któremi ma być czterech jenerałów zabitych, ośmiu rannych. To pewna, że dywizya Bosqueta najwięcéj ucierpiała, a on sam ma być ranny, pierwszy zaś pułk zuawów nie istnieje. Anglicy przyznają się do dwóch tysięcy ludzi straty, ale musiało paść więcéj, gdyż ogień kartaczowy bateryj rosyjskich strzałczanu, ich szeregi śmiało i uporczywie postępujące, nielitościwie krwawo zmiatał. Zaszczyt wzięcia pozycyi Małachowy, od któréj całe miasto zależało, należy się Francuzom, tym razem ich wygrana.

Cały świat pyta się teraz *co dalej będzie?* a drugie pytanie w ustach wszystkich, od któréj pierwsza zależy, jest: *Co Austrya teraz zrobi?* Kilka dni temu dochodziły tu wieści, że gabinet wiedeński, zaprosił był ambasadora francuzkiego i angielskiego na konferencyą poufną, na któréj nowe propozycye pokoju ze strony Rosyi miały być przedstawione do wzięcia ich pod rozwagę, ambasadorowie instrukcyj nie mieli. Powodzenie w Sebastopolu zmienia to wszystko, ale stawia raz jeszcze rząd austryacki na *bardzo ważném stanowisku*.

Obok wypadków tak uderzających, tyle stanowczych następstw, ustępuje wszystko, nie wspomnę też tylko w krótkości o maniaku Bellemare, który przed kilkoma dniami przy operze włoskiéj do karety cesarskiéj strzelił, w któréj cztery damy dworskie znajdowały się, powiadając, że chciał Cesarza zabić, oddano go do Bicètre domu waryatów, gdyż się z instrukcyi pokazało, że ma pomieszanie zmysłów.

Komisarz giełdowy ogłosił wczoraj depeszę telegraficzną z Konstantynopola pod datą 10go września, która zawiadamia, że telegraf z tego miasta do Szumli skończony, i że wprost z Paryżem i z Londynem w komunikacyę wchodzi.

Pora kąpieli skończona, i goście, którzy dla zdrowia nad Renem, w Belgii lub nad morzem bawili, śpieszą teraz wszyscy do Paryża, aby wystawę zwiedzić. Między tymi gośćmi znajduje się wielka ilość Polaków z Poznania i z Galicyi i wszędzie ich się spotyka a bardzo często słyszeć można podróżnych mówiących po polsku.

Boulogne 11 września.

Otóż zrealizowały się wypadki, których byłem pewien od samego początku. Pozwólcie mi więc powtórzyć i powiedzieć: *Sebastopol został wzięty i musiał być wzięty*. Sprzymierzeni wylądowali do Krymu dnia 14go września, dnia 20go pobili księcia Menszykowa nad Almą, dnia 30 oblegli południową stronę Sebastopola, a dnia 8 t. m. ją wzięli. Bajka tatarska o wzięciu Sebastopola przyszła do Boulogne dnia 5go października; wczoraj zaś przyszła autentyczna prawda. Podprefekt przywiózł ją sam na bal kasyna, a policya rozniosła ją po mieście. W okamgnieniu Boulogne wywiesiło chorągwie i zapaliło lampiony. Miasto to pełne oficerów, pokazało żywą radość; radość w obozach jeszcze większa. Każdy sobie mówił: „Najgłówniejsza trudność została usunięta; Rosyanie będą musieli teraz mierzyć się w polu i zostaną prędko pobici.“ Sztab obozów bulońskich spodziewa się, że korzystając z ogromnych posiłków, które mu posłano, jenerał Pélissier będzie mógł jeszcze tego roku zrobić marsz naprzód, stoczyć bitwę i zmusić północną część Sebastopola do podania się.

Wyprawa na Krym tak jak została zrobioną, mogła być błędem, ale wzięcie Sebastopola, bez poprzedniego jego opasania, jest, że tak powiem, wojennym *meisterstück*. Sława więc Napoleonowi III i sława Francyi! na taką sławę można było przez cały rok pracować.

Chociażem chory i oddalony od Paryża, piszę ten list, aby uczcić tryumf zachodni. Pisarze rosyjscy i pruscy głosili przez cały rok, że Sebastopol nie będzie wzięty, że sprzymierzeni cofną się i zatrzymają tylko Kamysz; opinia Europy skłaniała się w znacznéj części do zdania rosyjskiego; głos nadziei i ufności został wyszydzony i zagłuszony, a oto wypadki zadecydowały rzeczy na stronę ostatnich, a do ostatnich i ja należę. Wśród kłamliwych nowin pruskich i rosyjskich niechże więc *obstinata fides* pozostanie każdemu na daléj i na zawsze za główną i najwierniejszą pracę.

Rzeczy pójdą teraz snadniéj chociaż już nie tak snadnie jakby mogły, z przyczyny mocnego wyczerpania się Francyi. We Francyi zwycięztwo miało zawsze moc dwojenia sił narodowych. Żołnierz francuzki pozostanie chętnie w szeregach, po wysłużeniu lat służby, kiedy będzie wiedział, że czeka go wojna kontynentalna, a nie wojna krymska. Onegdaj obozy bulońskie wysłały nowe oddziały do Krymu. Oddziały te były złożone z żołnierzy mających 6 miesięcy służby i dla tego wzięci byli na ochotnika. Starsi żołnierze rzadko już podają się na ochotnika. Z Saint-Omer wypływa do Krymu cała brygada piechoty.

Sprzymierzeni będą się starać zająć cały Krym. Od prędszego czy późniejszego dokonania tego zamiaru będą zależeć wypadki kontynentalne. W stanie w jakim rzeczy się znajdują, pokój jest niepodobnym. Pan de Céséna wytłumaczył dobrze tajemną myśl Napoleona III powiedział we wczorajszym *Co stitutionnelu*: „honor nakazuje Rosyi dotrzeć do kresu...... ostatecznego upadku.....“ Rosya nie mając *le courage de la lacheté*, oszukała sprzymierzonych na konferencyach wiedeńskich, teraz więc będzie musiała pokazać *le courage de son courage*.

Czytaliście we wczorajszym *Constitutionnelu* korespondencyą z Wiednia przedstawiającą historyą stosunków Austryi z Zachodem od początku wojny. Korespondencya ta nie może tylko utwierdzić przekonanie tych, którzy nie mogli nigdy przypuścić, aby Austrya mogła się oddalić od polityki zachodniéj. Zapewne nadejdzie wkrótce chwila, w któréj Austrya będzie mogła dać jeszcze wyraźniejsze dowody pewności swéj polityki.

Kończę ten list nadmienieniem, że zamach Bellmara na życie cesarskie był tutaj wzięty za dowód wyraźnego szaleństwa. Każdy taki zamach podnosi w opinii zasługi Napoleona III i utwierdza cesarstwo.

Parowiec „Ariel“ popłynął temu kilka dni do Havru i obwozi teraz po morzu książąt Hieronima i Napoleona. Zastąpiony on został w przystani bulońskiéj przez parowiec „Faon.“ Sondowanie przystani odbywa się z wielkim pośpiechem.

C. k. Ministeryum skarbu zamianowało Jana Haluskę referenta prawno-górniczego i assesora w Wieliczce, tymczasowym starostą górniczym przy urządzoném w Wieliczce starostwie górniczém.

Naczelna władza policyjna udzieliła zawakowaną posadę komissarza policyi w etacie Dyrekcyi Policyi w Czerniowcach Janowi Wersakowi kapitanowi I klassy 9go pułku piechoty hr. Hartmanna.

Lwów 12 września. Wysokie c. k. ministeryum finansów zamianowało w okręgu lwowskiéj c. k. dyrekcyi finansów krajowych stanowczym kameralnym komisarzem okręgowym I klassy tutejszego kameralnego komissarza okręgowego II klassy Adolfa Dadletz, a prowizorycznymi kamer. komisarzami okręgowymi I klassy tutejszych kamer. komissarzy okręgowych II klassy Michała Pokińskiego i Józefa Libisch. (G. L.)

Lwów 14 września. Wysokie c. k. ministeryum finansów nadało nowoutworzoną przy c. k. dyrekcyi podatkowéj w Czerniowcach prowizoryczną posadę sekretarza finansowego II klassy kameralnemu komisarzowi okręgowemu I klassy Ludwikowi Gątkiewiczowi. (G. L.)

Gazeta Lwowska pisze:

Stósownie do 13go paragrafu wydanych ze strony rady gminnéj stołecznego miasta Lwowa na dniu 12 sierpnia 1852 statutów fundacyi lwowskiego lokalnego funduszu inwalidów Franciszka Józefa ogłasza magistrat lwowski następujące sprawozdanie o obrocie kapitału funduszowego i o użyciu dochodów z niego:

	Dochobów	Wydatk.	Aktyw.	Pasyw.
	Złr. w m. k.			
W roku administracyjnym				
1851 było	10,617	439	10,007	14
W roku 1852	2,806	488	12,313	12
„ 1853	754	570	12,428	12
„ 1854	579	616	12,782	20

Uprawnionym do pobierania wsparcia z tego funduszu inwalidom udzielano w uroczysty sposób odnośne dekreta co rok 18go sierpnia jako w dniu najwyższych urodzin J. C. K. Ap. Mości.

Otrzymało wsparcie w r.	$18^{50}/_{51}$	6 inwalidów
„ „ „	$18^{51}/_{52}$	10 „
„ „ „	$18^{52}/_{53}$	12 „
„ „ „	$18^{53}/_{54}$	12 „
„ „ „	$18^{54}/_{55}$	12 „

Między tymi znajdowała się od 29go marca 1852 jedna wdowa po inwalidzie, która podług statutów pobierała wyznaczone dla jéj męża wsparcie.

W roku bieżącym otrzymało wsparcie na dniu 18 sierpnia tylko 9 inwalidów, gdyż dwóch uczestników fundacyi i wspomniona wdowa po inwalidzie pomarli, a żaden nowy inwalid nie przybył.

Tych 9 inwalidów, będą od 1go września 1855 aż do końca sierpnia 1856 pobierać miesięcznie nie jak dawniéj po 4 lecz po 5 złr. m. k.

Stan cholery we Lwowie. Na dniu 12 września zasłabło 2, a umarło 5 osób.

Na dniu 13 września nie zachorował nikt we Lwowie na cholerę; z dawniejszych umarło 2 osób.

W ogóle od początku zarazy zachorowało 5594, a umarło 2842 osób.

Wiedeń 15 września. Jego C. K. Ap. Mć raczył najwyższem postanowieniem z dnia 8 b. m. dozwolić, aby Dr. Józefat Zielonacki zwyczajny profesor prawa rzymskiego przy uniwersytecie w Innsbruku (poprzednio w Krakowie) przeniesiony został w tym samym charakterze do uniwersytetu w Pradze.

— Fmpor. Teimer zamianowany został drugim właścicielem 1go pułku piechoty imienia Jego CMci; fmp. bar. Biancki książę Casalanza, właścicielem zawakowanego 55go pułku piechoty.

— W końcu sierpnia znajdowało się jeszcze w obiegu papierków zdawkowych nielosowanych (węgierskich) za 7,870,378 złr.

— Z Galaczu donoszą 14go telegrafem, że tegoż dnia pierwszy parowiec Lloyda „Ferdynand I“ przybył tam od Suliny bez żadnéj przeszkody, z towarami i 150 podróżnemi. Parowiec towarzystwa żeglugi dunajskiéj „Metternich“ holuje już statki w ujściu Suliny. Od dnia 31 z. m. w tamecznéj latarni utrzymywane jest światło.

— JCW. Arcyks Henryk po kilkodniowéj biegunce zapadł na cholerę, która po dzień 14 b. m. była jeszcze łagodną.

— Do *Frank. Journal* piszą z Wiednia: Temi dniami miano posłać do barona Hübnera do Paryża depeszę rządową, w któréj ponowionem jest zapewnienie, iż rząd austryacki trzymać się będzie zasad traktatów 8go sierpnia i 2go grudnia 1854.

— JCW. Arcyksiążę Ferdynand Masymilian przybył 12go do Pola, oglądał arsenał i szpital morski, osobiście pocieszał chorych na cholerę i tegoż dnia po południu udał się do Lissy.

— *Gazeta Wiedeńska* powiada, że pogłoska rozeszła się mylna po Wiedniu, jakoby Jego Ekscel. fmpor. hr. Grünne, pierwszy adjutant JCMci zachorował niebezpiecznie. Otrzymano bowiem telegrafem wiadomość z Ischl, że tenże w zupełnem zostaje zdrowiu.

— *Frank. post Ztg.* pisze z Wiednia: Z *Gazety Królewieckiéj* przeszło do *Krzyżowéj* i wielu innych, że gabinet wiedeński przesłał posłom swoim w Dreznie i Monachium depesze ubliżające dworom tym niemieckim w przedmiocie 4ch punktów, których przyjąć takowe się wzbraniały. (W depeszach tych stać niby miało, że gabinet wiedeński wtedy tylko propozycye swoje przedstawia, kiedy przyjęcia ich jest pewien.) Ktokolwiek zna uprzejmość gabinetu wiedeńskiego i wysokie przez niego szanowanie praw innych państw związkowych, nie może dawać temu wiary, wszakże zapewnić tu niemniéj można, że wiadomość ta była fałszywą.

— Według wiarogodnych doniesień — mówi *Kor. litogr.* — narady ministra skarbu z p. Pereire zdają się do pożądanego dochodzić celu pod względem projektowanéj wielkiéj operacyi finansowéj. Zdaje nam się, że możemy twierdzić, iż pogłoska o sprzedaży dóbr skarbowych jest bardzo niedokładną.

— Dyrekcya Banku narodowego wiedeńskiego ogłasza, iż na mocy polecenia ck. Administracyi skarbowéj, kassa pożyczkowa banku narod. w Wiedniu rozpocznie na d. 17 b. m. eskomptowanie kuponów pożyczki narodowéj wypłacalnych 1go października r. b. Kupony wypłacalne na 1go stycznia 1856 r. eskomptowane będą w tejże kassie, począwszy od 1go października r. b. Eskomptowanie liczyć się będzie po 5 proc., a wypłata w monecie srebrnéj brzęczącéj.

— *C. Z. Cor.* donosi z Ischl, że Jego Ces. Mość z powodu pilnych spraw przybędzie w tym tygodniu na jeden dzień do stolicy, poczém znowu powróci do Ischl. — Ministrowie hr. Buol i bar. Bach wrócą również w tym tygodniu z wycieczki swojéj w góry. Hr. Colloredo poseł przy gabinecie londyńskim przybył za urlopem do Wiednia.

— *Gaz. Spenera* mówi, że rząd austryacki wielkie ilości tytóniu zakupuje w Prusach. Mówią, że przeszło stotysięcy centnarów liścia idzie do Wiednia ztamtąd.

— Bankier paryski p. Izaak Pereire bawi w Wiedniu i miał już naradę z ministrem skarbu. Baron Sina dawał na cześć jego obiad. Pobyt paryskiego bankiera, tyczy się jak mówią założenia w Wiedniu banku kredytu ruchomego.

— Naj. Pan nakazał, aby naczelnicy krajów koronnych, tudzież najwyższe władze centralne mieli moc, po wyczerpaniu otrzymanych spisów kandydatów wojskowych do służby cywilnéj bezwarunkowo usposobionych w razie potrzeby brania do służby kandydatów mających kwalifikacye warunkowe, nie odwołując się w tym względzie.

— W tym tygodniu oczekują w Wiedniu przybycia p. Bałabina przeznaczonego do tutejszéj missyi rosyjskiéj w miejsce p. Fontona.

— Czytamy w *St. u. V. Ztg.*, że *Magyar Sajtó* z okazyi pewnéj korespondencyi o dziennikach czytywanych w Węgrzech utrzymuje, że przed samą rewolucyą dzienniki madziarskie wychodziły w 20,000 egzemplarzach, gdy tymczasem na niemieckie, jak np. „Gaz. Wiedeńską,“ „Dostrzegacza,“ „Augsburgską“ prenumerowano zaledwie razem w 3,000 egzemplarzach. Po rewolucyi trzy polityczne madziarskie dzienniki odbijają razem zaledwie 5,000, a natomiast dzienniki niemieckie rozchodzą się po Węgrzech w 30,000 egzemplarzach. Z tego względu nie można zarzucać publiczności węgierskiéj, że ma odrazę do języka i literatury niemieckiéj.

— C. k. ministeryum skarbu postanowieniem swojem z dnia 8go b. m. wyznaczyło oprócz kas głównych i filialnych, kasy zbiorowe do wypłaty kuponów pożyczki narodowej wypłacalnych 1 października r. b. Z kass tych przypadają na Galicyę: w Rzeszowie, Tarnowie, Nowym-Sączu, Bochni, Wadowicach, Brodach, Brzeżanach, Jagielnicy, Kołomyi, Przemyślu, Samborzu, Sanoku, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Żółkwi i Złoczowie. Pod względem wszakże wypłaty za kupony sobie wręczone, takowa nastąpić może dopiero we dwa tygodnie po doręczeniu sobie kuponów, który to czas przeznaczonym jest na sprawdzenie kuponów i sprowadzenie potrzebnej ilości srebrnej monety, kasy te przeto wręczą poprzednio stronom poświadczenie iż kupony te otrzymały, a za złożeniem tego poświadczenia po terminie 2-tygodniowym, procent od pożyczki wypłaconym będzie. Zatem przed 15 października kasy te nie mogą wykupować kuponów.

Francya.

Mowa Arcybiskupa paryskiego (patrz depeszę telegraficzną w nrze 210 *Czasu* z niedzieli), brzmi według *Constitutionnela* następnie:

Najjaśniejszy Panie!

Pośpieszam przyjąć W. C. Mość u progu téj wspaniałéj świątyni, któréj ściany drżą dzisiaj odgłosem sławy Francyi.

Oby uroczyste nasze dziękczynienia za świetne zwycięztwo, jakie uwieńczyło nasz oręż doszły do Pana Zastępów. Tyle poświęceń odbierze wkrótce nagrodę. Wielki cel wspólny W. C. Mości z sprzymierzonymi, popierany z taką wytrwałością i mądrością, będzie nieochybnie osiągniętym i pokój zaszczytny i trwały zdobytym zostanie.

Lecz N. Panie, do téj radości narodu przyczynia się w obecnych okolicznościach myśl, że Niebo po tylu tryumfach przygotowuje W. C. Mości pociechę rodzinną, tém słodszą sercu Twojemu, iż stanie się również powszechném uszczęśliwieniem. (Ostatni ten ustęp wypuścił *Monitor*, który dniem późniéj powyższą mowę zamieszcza. *P. R. Cz.*).

Monitor z 13go b. m. podaje dekret następujący:

Napoleon etc. etc.

Zważywszy świetne przysługi jakie oddał jenerał dywizyi Pelissier, zwłaszcza w Krymie w naczelném dowództwie armii wschodniej; stosownie do raportu naszego ministra państwa i wojny; postanowiliśmy co następuje:

Jenerał dywizyi *Aimable-Jean-Jacques-Pelissier* wyniesionym jest do godności marszałka Francyi.

Dan w St Cloud 12 września 1855.

— Tenże dziennik podając depeszę marszałka Pelissiera z 10go (zamieszczoną we wczorajszym naszym numerze) opisującą postać obecną Sebastopola, poprzedza ją następującemi słowami:

„Odmienny porządek w jakim przesyłane zostały ostatnie depesze krymskie, lakonizm konieczny tychże depesz, i szybkość nadzwyczajna w jakiej postępowały wypadki przez nie donoszone, zostawiły pewne uczucie niepewności i zadziwienia, które niepozwoliło może zrazu ocenić całej stanowczości i ważności zwycięstwa odniesionego przez wojska sprzymierzone. Nie zrozumiano powszechnie całego ogromu tryumfu przygotowanego trudami całorocznemi i chlubnie osiągniętego usiłowaniem najwyższem i bohaterskiem. Po tak długiem oczekiwaniu, wiadomość o ukończeniu walki była tak nagłą i wzruszającą, że nie zostawiła umysłom dosyć spokojnej rozwagi, potrzebnej do przedstawienia sobie jasno faktów dokonanych i zgłębienia całej ich donośności.

„Fakta te są niezmierne i dadzą się z reasumować w dwóch słowach: upadek Sebastopola i zniszczenie floty rosyjskiej.“

Kraje Czarnomorskie.

Stojąc dotychczas w ciągu całéj sprawy wschodniéj na neutralnem stanowisku, staramy się bez namiętności i z bezstronnością przedstawiać bój stron walczących i każdy wypadek na teatrze wojennym zdarzony. Z tą samą bezstronnością skreśliliśmy według

depesz telegraficznych od stron obu nadeszłych obraz *) upadku południowéj połowy Sebastopola i zniszczenia floty czarnomorskiéj rosyjskiéj, oraz nasze uwagi nad powodami i następstwami tego wielkiego zdarzenia, które tak pomyślny dla sprzymierzonych dało koniec pamiętnemu w dziejach oblężeniu. Dzisiaj, zaczém nadejdą szczegółowe wiadomości i raporta, pozwalające skreślić dokładniejszy opis, podajemy obraz tego wypadku przedstawiony według sposobu widzenia jednéj ze stron walczących, to jest przez dzienniki zachodnie i następstwa jakie z niego wyprowadzają.

Znany pisarz wojskowy p. Saint-Ange, następujące uwagi zamieszcza w *Journal des Débats*, mówiąc o upadku Sebastopola:

„Oblężenie Sebastopola, które zostanie zawsze pamiętne w dziejach wojennych, trwało dłużéj niż którekolwiek z nowoczesnych oblężeń. Przyczyną jego długiego trwania jest niewątpliwie, iż sprzymierzeni przybywając pod mury twierdzy, nie mieli sił dostatecznych, aby ją dokoła otoczyć na obydwóch wybrzeżach wielkiéj zatoki, i że artylerya oblężnicza przez nich przyprowadzona była o wiele słabszą co do liczby i wagomiaru od rosyjskiéj. Oblężeni mieli jak wielu utrzymuje, 3000 dział (niektóre z nich pozostawili nam jako trofea zwycięstwa), posiadali załogę liczną jak armia, i nakoniec zewnątrz twierdzy stała armia odsieczowa zabezpieczająca wszystkie jéj związki, armia groźna dla nas nawet po dwóch niepomyślnie przez nią stoczonych walkach, zmuszająca nas do stawiania jéj ciągle czoła z jednéj strony, podczas gdyśmy po drugiéj stronie odpierać musieli ciągłe wycieczki załogi, a zarazem kopać przekopy, strzedz ich i bronić dzień i noc na całéj ich ogromnéj długości, wynoszącéj z wszystkiemi załamami 7 do 8 mil jeogr., a pół mili frontu mającéj. Wojska sprzymierzone stawiły czoło wszędzie zwycięzko, odpierają wycieczki załogi, zdobywają szturmem przeciw-przekopy, zasadzki i zewnętrzne reduty, odpierając nakoniec pomyślnie wielką armią odsieczową, w dwóch bitwach inkermańskiéj i nad Czarną. Załoga sebastopolska walczyła dzielnie we wszystkich spotkaniach. Jéj stałość i wytrwałość czyni zaszczyt wojskom rosyjskim. Broniła uporczywie i energicznie wszystkich atakowanych umocnień. Wyższą była pod tym względem od armii odsieczowéj, któréj zdawało się brakować, nie odwagi, lecz pędu i wytrwałości; ztąd możnaby wyprowadzić wniosek, iż żołnierz rosyjski walczy dzisiaj mniéj dzielnie na otwartem polu bitwy niż w liniach oszańcowanych. (Według nas różnica w dzielności załogi i armii odsieczowéj okazuje widocznie charakterystyczną cechę, znamionującą żołnierza rosyjskiego, a nieraz już przez nas wskazywaną, iż daleko jest silniejszym w odpornem niż w zaczepnem działaniu, gdyż żelazna wytrwałość, obojętność na śmierć i upór potrzebne w odporze, bynajmniéj zaś ognisty zapał, konieczny w ataku, jest znamieniem jego charakteru; załoga sebastopolska działała obronnie, armia zaś odsieczowa winna była działać zaczepnie. P. R. Cz.)

Oddając sprawiedliwość załodze sebastopolskiéj, musimy uczynić uwagę, iż sprzyjały jéj wszystkie okoliczności. Liczna i odnawiana w potrzebie, nie była zmuszoną, jak zwykle załoga zewnątrz otoczonéj twierdzy, oszczędzać ludzi i amunicyi. Rozporządzając artyleryą jakiéj dotąd żadna twierdza nie posiadała, załoga ta mogła używać tysiące rąk każdego dnia i nocy do naprawiania dawnych fortyfikacyj, i znajdowała zawsze w swych niewyczerpanych zbrojowniach nowe działa dla zastąpienia zdemontowanych. Tym sposobem Sebastopol skazywał sprzymierzonych przez 9 miesięcy (od października 1854 do lipca 1855) na przykre i nieskończone prace a nawet czyniono już przygotowania do przepędzenia drugiéj zimy przed twierdzą tak dokładnie obwarowaną, tak silnie uzbrojoną i tak uporczywie bronioną.

Lecz w ciągu miesięcy lipca i sierpnia, gdy oblężony wyparty został z zewnątrz twierdzy i ściśnięty w jéj obwodzie, nasze prace oblężnicze czyniły każdéj nocy znaczne postępy, mimo ognia nieprzyjacielskiego, pokonywanego energicznie przez nasze działa. Wówczas także nadeszła nam straszna artylerya, szczególniéj moździerze; bliższe baterye wznosiły się w cichości; nakoniec, bogaci doświadczeniem nabytem w 9-miesięcznych bezowocnych pracach, zwróciliśmy wszystkie usiłowania dośrodkowe przeciw Korabelnai. Od téj chwili przestano wątpić w armii o zdobyciu Sebastopola przed zimą, a w Paryżu i w Londynie przeczuwano, że przygotowuje się powszechne uderzenie. W pierwszych dniach b. m. nowe baterye rozpoczęły straszny ogień. 150 moździerzy zaczęło rzucać bomby, strzelając każdy raz co 10 minut, a tym sposobem 15 bomb padało co minuta wewnątrz Sebastopola podczas gdy działa ciężkiego wagomiaru burzyły zewnętrzne, widoczne baterye twierdzy. Wówczas to postanowiono szturm przypuścić i Małachów zdobyto wraz z 3ma liniami bateryj w tyle położonemi. Nieznamy szczegółów tego pamiętnego czynu wojennego; oczekujemy ich, ażeby oddać zasłużoną cześć wojskom naszym.

Zastanowiemy się tu jedynie nad skutkiem tego ataku, to jest nad pośpiesznem i bezładném opuszczeniem Sebastopola przez Rosyan w nocy, opuszczeniem podobném więcéj do ucieczki niżli do odwrotu. Wprawdzie Sebastopol był bardzo zagrożony zajęciem przez sprzymierzonych Małachowa i Korabelnai, lecz oblegający potrzebowali czasu, chociaż dni kilku, dla wzniesienia tam bateryj. Właściwe miasto zachowało jeszcze wszystkie swoje fortyfikacye, i można się było w niém trzymać jeszcze przynajmniéj dni 8, podczas których załoga, jeźli już miała zaniechać dalszéj obrony, mogła bez zamięszania i pośpiechu wykonać swój odwrót. Lecz zdaje się, iż opanowanie jednego bastyonu zewnątrz miasta leżącego, nadzwyczajnie zniechęciło załogę. Zdobycie Małachowa przestraszyło tak naczelnego wodza, iż obawiał się aby Francuzi nie ścigali załogi cofającéj się do warowni północnych po moście ze statków, a nawet w depeszy winszuje sobie, że odwrót ten odbył się nadzwyczaj pomyślnie. (W *Czasie* z 16go września podaliśmy jakie powody skłoniły zapewne jenerała Gorczakowa do tego nagłego odwrotu. P. R.) Mniemamy, że gdyby nieugięty Cesarz Mikołaj żył jeszcze, wódz rosyjski nie byłby tak pośpiesznie opuścił téj twierdzy.“

Morning-Post zawiera następujący opis szturmu 8go września, nie mówiąc z jakich wiadomości opis ten ułożył:

„Po straszném bombardowaniu, trwającém nieprzerwanie przez czwartek i piątek (6ty i 7my t. m.), wodzowie sprzymierzonych dali rozkaz aby szturm do twierdzy przypuszczono w południe w sobotę (8go września). Wówczas to miała miejsce okropna walka i rzeź, jaką kiedykolwiek opisały krwawe wojenne dzieje. Tysiące walecznych żołnierzy biegło na zgon prawie pewny i na śmiertelną walkę tém straszniejszą, iż była skupiona na małéj przestrzeni. Anglicy uderzyli na wielki Strzałczan nad przystanią warsztatową i Małachow. Jedynie ostatni atak powiódł się z przyczyn, które czytelnicy zaraz ocenią, a które szczęściem podać im możemy. Wytłómaczy im to zarazem dla czego nie jednaki skutek miały usiłowania nasze i naszych dzielnych sprzymierzeńców.

Bastyon Małachowéj stanowi najwyższy szczyt fortyfikacyj broniących Sebastopola. Po obudwóch jego bokach wznoszą się, z jednéj strony wielki Strzałczan, cel attaku Anglików, po drugiej Strzałczan nad przystanią warsztatową. W tyle tych warowni zbudowali Rosyanie drugą linią potężnych szańców z ziemi usypanych, silnie uzbrojonych a panujących nad przodowemi fortyfikacyami, wyjąwszy bastyonu Małachowéj. Wyjątek ten był skutkiem nadzwyczajnéj staranności Rosyan w umocnieniu Małachowa, którzy zbudowali trzy szeregi szańców wznoszących się jeden po nad drugim, podczas gdy budowę Strzałczanów stanowił tylko jeden rząd wałów i dział. Ztąd poszło, iż gdy Francuzi uderzyli w masie na pierwszy rząd szańców bastyonu Małachowéj, drugi rząd wałów, nad nim się wznoszący, zasłaniał ich przed ogniem trzeciego rzędu i przed ogniem dzieł w tyle bastyonu zbudowanych; a w tenże sam sposób, gdy doszli do drugiego rzędu, zasłaniał trzeci. W skutku tego stało na szańcach tysiące żołnierzy francuzkich zasłonionych przed ogniem rosyjskim.

Na bokach umocnień Małachowa toczyła się zacięta walka, gdzie nieprzyjaciel mógł jedynie działać ogniem ręcznéj broni przeciwko tłumom tyralierów francuzkich, których niewstrzymana natarczywość przełamywała przeszkody. Pod zasłoną morderczego ognia tych tyralierów, wsuwali się saperowie francuzcy do około fortyfikacyj i wznosili okopy dla zasłonienia atakujących; a tym sposobem na wszystkich punktach skutecznie zasłaniani Francuzi, stali się panami wszystkich dzieł Małachowa. Tutaj więc łatwo naturalnie pomyślny skutek uwieńczył usiłowania dzielnych i pełnych zapału żołnierzy; lecz niestety! na innych miejscach odwaga nawet była bezsilną. Waleczni uderzający na Strzałczan i bastyon środkowy, jak tylko zwycięzką nogą stanęli na tych szańcach, ujrzeli się wystawieni na gęsty i straszny ogień kartaczowy drugiéj linii, przed którym żaden żołnierz nie uszedł. Umocnienia te, składające się z jednego rzędu wałów, były całkowicie pod ogniem szańców ziemnych drugiéj linii, i napróżno nasi dzielni żołnierze i nasi rycerscy sprzymierzeńcy usiłowali utrzymać się na zdobytém stanowisku. Nie chcieli się cofnąć, lecz dosłownie byli wywróceni przez grad kartaczy. Z łatwością pojmie każdy zaciętość boju gdy się dowie, że przy szturmie samego Strzałczanu i podczas usiłowań utrzymania się w nim, poległo 2000 żołnierzy angielskich. Musieliśmy zatém i nasi sprzymierzeńcy cofnąć się z tych punktów; lecz Małachów był w ręku Francuzów, a tam był klucz twierdzy. Skutek jest tego dowodem. Rosyanie natychmiast rozpoczęli dzieło zniszczenia. Spalili i zatopili swoje okręty, a ostatnie wiadomości zostawiły ich jeszcze burzących i wysadzających miny pod gradem bomb naszych i spełniających takie dzieło zniszczenia, iż jenerał Pélissier przedstawia w depeszy „Sebastopol jako jedno ogromne ognisko pożaru“.

—Do téj chwili żadna urzędowa wiadomość z pod Sebastopola, ani żaden dziennik francuzki, prócz depeszy jenerała Pélissiera mówiącéj, że 4500 ranionych między którymi 240 oficerów zniesiono do szpitali polowych, — niepodaje liczby poległych przy ostatnim szturmie Francuzów. Jedynie *Constitutionnel* zawiera następujące doniesienia: „Dzienniki zagraniczne wymieniają nazwiska jenerałów francuzkich poległych i ranionych w ostatnim szturmie. Sądzimy, iż istotnie opłakiwać mamy straty 4 jenerałów zabitych a 8 ranionych. Następujący jenerałowie mieli zginąć: Saint-Pol, Breton, Marolles, Rivet szef sztabu 1go korpusu. Ranionemi są podobno jenerałowie: Bosquet (czerepem granatu w ramie), Mellinet (z gwardyi cesarskiéj), La Motterouge, de Failly, Conston, Bisson, Trochu i Pondevés. Urzędowa depesza angielska, którą niżéj podajemy. mówi jedynie o stratach w oficerach, nie podając liczby poległych żołnierzy angielskich, a *Sun* dodaje do téj depeszy: „Lord Panmure chce pierwéj przesłać smutną wiadomość krewnym poległych oficerów, wstrzymujemy się do jutra z ogłoszeniem ich nazwisk. Wspominamy jedynie, że gwardye, oraz pułki 1szy, 42gi i 72gi nie miały udziału w szturmie.

— Wypadki na innych punktach wybrzeży Czarnomorskich i obecne położenie rzeczy na azyatyckim teatrze wojennym, maluje następujący list z Warny z 6go września w *Fremden-Blatt* zamieszczony: „Naczelny wódz Omer pasza, admirał Achmed pasza i cały sztab główny turecki znajdują się w Warnie. Również przybył tu jenerał angielski Vivian. Omer pasza odpływa do Kamyszu, jen. Vivian do Eupatoryi. Z Trebizondy przybył tu adjutant Veli paszy, Hassan bej. Przywozi on wiadomości z Erzerum i z Karsu. Rosyjska ruchoma kolumna która zagroziła Erzerumowi, cofnęła się do Deli-Baba. Dnia 22 sierpnia jenerał Murawiew znajdował się w swoim umocnionym obozie przed Karsem, mając tylko artyleryą polową; rosyjska artylerya oblężnicza nie wyruszyła jeszcze z Gumri. W Ardagan znajduje się ciągle brygada jenerała Kowalewskiego. Przed Erzerum stoi wciąż korpus Sustowa. Korpus rosyjski stojący w Achalczyku, wzmocniony został przez ks. Bebutowa, aby mógł działać przeciw Batum. Między Szamylem i rosyjskim jenerałem zawarte zostało zawieszenie broni na 6 miesięcy. Perski naczelnik sztabu opuścił Gumri 2go sierpnia udając się do Petersburga. Z Orenburga nadeszły nowe posiłki do Tyflisu“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 17go września. Radzca rządowy i burmistrz miasta Krakowa JW. Tobiaszek powrócił tu w sobotę z urlopu, który dla poratowania zdrowia w kąpielach spędził.

— Wczoraj o godzinie 10$^{3}/_{4}$ wieczór dano na wieży maryackiéj znak alarmowy, a ponieważ wieża mniejsza zasłaniała właśnie strażnikowi punkt pożaru, przeto tenże rozpoznać tylko kierunek jego zdołał i mniemając, że ogień na Kazimierzu, dawał w dzwon alarmowy dwa uderzenia. Tymczasem paliło się na Podgórzu. Zgorzał tam dom jeden drewniany p. Skalskiéj w podle kamienicy p. Barucha. Straż ogniowa Krakowska z sikawkami zajmowała się gaszeniem, a dozór nad obroną odbywały tutejsze władze miejskie. Z tego względu nasuwa się pytanie, czy miasto Podgórze nie powinno ponosić części wydatków na straż ogniową i narządy do gaszenia Krakowskie; gdy takowe zawsze idą na pomoc Podgórzowi.

— Otrzymane pod adresem „D. D. I.“ złr. 5 na rzecz sierot pocholerycznych, złożyliśmy na ręce Opieki Ochronki IIIéj.

Teatr. W zeszłą sobotę i niedzielę przesunęły się przed tutejszą publicznością jak w czarnoksięzkiéj latarni, po raz pierwszy główniejsze figury tegorocznego składu sceny niemieckiéj. Dramat, opera i balet występowały już kolejno w szranki popisów. Z pochwyconych odcieni gry w dramacie p. Mosenthala „Debora“ przedstawionym w sobotę, tuszyć należy, że panna Eliza Ahrendt zapełni próżnię spostrzeganą w roku zeszłym w obsadzeniu tego rodzaju ról kobiecych. Nie wiemy atoli, czy próżnia ta nie otworzy się natomiast w rolach męzkich, do których w tym roku brakuje scenie niemieckiéj pana Lehfelda. — Gra panny Ahrendt w roli tytułowéj była wierną, cieniowała dokładnie uczucie kobiety idącéj ślepo równie w miłości jak w nienawiści za pierwszym popędem serca, i dla tego utrzymała aż do końca wrażenie, które jéj pozyskało przychylność i liczne oklaski widzów. Najznaczniejszą po niéj rolę miał p. Hartig, rolę kochanka Debory, i nie ma co mówić, szczęśliwie w ogóle wywiązał się z dramatycznego swego zadania tém może trudniejszego, że nie siła żelaznego charakteru w walce z przeciwnościami, jednająca mimowolną prawie sympatyą bohaterowi, lecz jakaś niemęzka uległość wrażeniom, była typem jego roli. Nie chcąc resztę aktorów dramatu występujących w mniej wyrazistych rolach za pierwszym poglądem oceniać, nie wątpimy, że innym razem znajdą właściwą dla swych zdolności arenę; nie mogliśmy jednak niedostrzedz jakkolwiek w nic nieznaczącéj roli, widywanego na tejże scenie w roku zeszłym p. Martiniusa. — W niedzielę przedstawiono „Martę“ Flotowa. Publiczność zna tę operę na palcach i dla tego cofała się do wspomnień roku zeszłego, aby z porównania dawniejszych śpiewaków z dzisiejszymi, wyrobić sobie zdanie ogólne i przekonać się, czy wyrok na korzyść przeszłości czy teraźniejszości wypadnie? W skutku tego zestawienia uważamy, że z występujących w niedzielę śpiewaków, oprócz panny Schmidt, któréj głos donośny, giętki i pewny, przychylny dla niéj zapał pomiędzy słuchaczami od razu obudził i pana Nolden, zabytku zeszłorocznéj sceny; publiczność zresztą skąpiła swych względów, wyrażając żal ogólny za p. Künzel. Nie możemy tego samego powiedzieć o p. Niselt i pannie Wirach, których ubytek wymaże z pamięci lubowników baletu obecnie przy tutejszéj scenie zaangażowana para baletników: panna Tombosi i p. Ferrand. Kończymy na tem od czego właściwie zacząć należało, i co nas po uroczystym prologu p. Gaudeliusa naprzód uderzyło, to jest, że prawdziwy postęp jaki spostrzegamy, objawia się w orkiestrze.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 17go września. Metaliki 5-proc. 75$^{3}/_{8}$. — Metaliki 5-procen. z r. 1853 92. — Metaliki 4$^{1}/_{2}$-procen. 66$^{3}/_{4}$. Metaliki 4-procent 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. 2$^{1}/_{2}$-pr. 34[illegible] — 1-pr. 19$^{1}/_{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-procent. 80. — dto 4$^{1}/_{2}$- proc. 66$^{3}/_{4}$. — dto z r. 1850 4-pr. 60$^{1}/_{2}$ — Augsburg 113$^{7}/_{8}$. — Londyn 11 kr. —. — Paryż 131$^{3}/_{8}$. — Akcye Bankowe 1040. Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 17 wrześn. Bankn. aus. żąd. 99 płacą 98$^{1}/_{2}$. — Pruski kurant żąd. 110$^{3}/_{4}$ płacą 110$^{1}/_{6}$. Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą. 103. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą 112$^{1}/_{2}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. 112$^{1}/_{2}$. — Imper. ż. 35$^{3}/_{4}$, pł. 35$^{2}/_{5}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 20$^{2}/_{3}$ pł. 20$^{1}/_{3}$. — 20-franki ż. 35$^{2}/_{3}$ pł. 35$^{1}/_{3}$ Listy zast. pol. żąd. 101$^{1}/_{6}$ płac. 100$^{1}/_{2}$. — List zast. gal. żąd. 92 pł. 91$^{1}/_{2}$. — Obligi Indemn. ż. 71$^{1}/_{2}$ pł. 70$^{3}/_{4}$.

Kurs wiedeński z d. 15 wrześn. Metaliki 75$^{1}/_{4}$. Nowa pożyczka 60$^{1}/_{2}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1052. Akcye kolei żelazn. półn. 206$^{1}/_{4}$. — Agio od złota 20, od srebra 14$^{3}/_{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. 68 — Pożyczka ostatnia narodowa 80.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 września. *Monitor* ogłasza depeszę jen. Pélissiera z 11go t. m. „Do szpitali polowych zniesiono 4500 ranionych, między niemi 240 oficerów. Jeszcze jest niepodobna obliczyć poległych; zdaje się iż liczba ich nie przewyższy trzeciej części ranionych.“

Londyn 15 września. Książe Fryderyk Wilhelm Pruski (syn Księcia Pruskiego), przybył wczoraj wieczór do Balmoralu, gdzie bawi obecnie familia królewska. — Lord Panmure na rozkaz Królowéj posłał do jenerała Simpsona depeszę telegraficzną z upoważnieniem, aby złożył gorące podziękowanie wojskom za waleczność przez nie okazaną, tudzież za energię i wesołość z jaką znosiły najcięższe trudy. Królowa ciesząc się ze zwycięztwa, objawia żal swój z powodu strat doznanych. Przesyła ona swoje podziękowanie i powinszowanie jenerałowi Pélissier za wzięcie bastyonu Małachowéj. Zdaniem jej, czyn ten wojenny dowodem jest nieprzełamanéj siły i odwagi niepohamowanéj francuzkiego żołnierza.

Sebastopol 11 września godz. 11 wieczór. Ks. Gorczaków donosi: Wysadziliśmy w powietrze większą część warowni na południowem wybrzeżu. Między gruzami miasta zaczynają się ukazywać drobne nieprzyjacielskie oddziały. Przenieśliśmy wszystkich ranionych, którzy po szturmie 8 września jeszcze na południowéj stronie zostawali, na północne wybrzeże. Wzięliśmy do niewoli ze sprzymierzonych jednego sztabs-oficera, 17 niższych oficerów i 169 żołnierzy.

Turyn 13 września. *Opinione* mówi, że król sardyński w towarzystwie margr. d'Azeglio pojedzie w przyszłym miesiącu do Paryża i Londynu. Minister-prezydent Cavour pojedzie tam za nim.

Aleksandrya 9 września. Wicekról Said pasza wyjechał wczoraj do Paryża. Z Bombaj miano wiadomości z 13go sierpnia, według których powstanie w Santalu trwa ciągle. Rada naczelna ma zamiar ogłosić tam stan oblężenia.

Dzienniki londyńskie z 13 września ogłaszają następującą udzieloną sobie przez lorda Panmure listę poległych i ranionych oficerów angielskich, przesłaną przez jen. Simpsona. *Polegli:* podpułkownicy Patullo, z 30 pułku; Cuddy z 55go; Hancock z 97; 10 kapitanów, 10 poruczników, 1 chorąży, 1 delegowany komisarz. Niebezpiecznie ranieni: podpukownicy: Gough z 33 pułku; Eman z 41; majorowie: Maude, Chapman; 3 kapitanów, 9 poruczników, 1 chorąży. Ciężko ranieni: podpułkownicy: Lysons, Lindsay, Tyler, Heyland, Maxwell, Onett; majorowie: Rooke, Cure, King; 14 kapitanów, 28 poruczników i 4ch chorążych. Ciężko kontuzyonowanych 2ch poruczników. Lekko ranieni: jenerałowie: Van-Straubenrie, Shirley Warren; pułkownik Hubert; podpułkownik Manleverer; majorowie: Cambell, Pratt, Turner, Warden, Woodfort, 9ciu kapitanów i 20 poruczników. Jednego porucznika brakuje.

Jenerał francuzki Pondevès podany między ranionymi, umarł z ran; natomiast jenerał de Failly nie był wcale rannym; zapewnia o tém najświeższa depesza.

Indépendance Belge podaje ważną wiadomość, nie przytaczając z jakiego bierze ją źródła. Pisze ten dziennik: „Według dochodzących nas doniesień, francuski miniser wojny, jak tylko otrzymał wiadomość o zburzeniu Sebastopola, posłał rozkaz wstrzymania przesyłki wojska i materyałów wojennych z portów morza Śródziemnego do Krymu. Podobno nawet wojska, które już wsiadły na okręty w Tulonie, aby udać się do Krymu, wysiadły napowrót na brzeg, tak wyraźnym i stanowczym był przesłany rozkaz. Rozkaz ten zestawiony z dekretem cesarskim ogłoszonym w *Monitorze*, mocą którego żołnierze armii wschodniéj z klasy 1847 uwolnieni są z pod sztandarów, wróżyć może ważne następstwa.“

W Berlinie krążyła wieść, że w sprawie cła na Sundzie pośredniczyć przyobiecała Rosya między Danią a Ameryką. *Gazeta Krzyżowa* mówi, że wywiadywała się w tym względzie, i zaprzeczyć może, że nic o tém nie wiedzą tam gdzieby wiedzieć powinni (tojest u bar. Budberga.)

Do *Gazety Kolońskiéj* donosi z Paryża jéj korespondent: Dowiaduję się właśnie że groźne zawichrzenia powstały w departamentach de la Meuse i des Vogues. W Bar-le-Duc miało przyjść do zaciętéj utarczki. Dwa bataliony (34go pułku) przeznaczone do Marsylii, zamiast ku południowi udały się do tych departamentów.

Parowiec angielski „Driver“ przybyły 14go b. m. do Gdańska opuścił był flotę sprzymierzoną 11go późno wieczorem pod Nargen i Seskar. Po ten dzień nic ważnego tam nie zaszło.

---

*) Inaczéj postąpiły dzienniki warszawskie z 14go i 15go września; przekształciwszy ten podany przez nas obraz, opuszczając z niego wszystkie okoliczności i zdarzenia na korzyść sprzymierzonych mówiące, zamieściły go, podpisując „z *Czasu*.“ Każdy przekonać się o tém może, porównawszy nasz artykuł w *Czasie* z 13go i 14 września, z wyżéj wymienionemi numerami *Dzienników warszawskich*. Ograniczamy się tylko na wytknięciu tego postępowania, ocenienie jego taktu i dążności pozostawiamy każdemu.

Przyjechali od d. 15 do 17 września.

HOTEL POLLERA. Lantner Ludwik, Stary Karol prof. z Pragi Rzewuski Antoni wł. dóbr z Polski. Zimma Józef kapitan, z hr. Potockich Kamieńska wł. dóbr Branlt Anna, Rudyńska Antonina ze Lwowa. Halkiewicz Aleksandryna właśc. dóbr ze Sławuty. Jawornicki Eustachy Leitner Ignacy kupiec z Tryestu. Ciepielowski Albin wł. dóbr z żoną, Filuköstl Aloizy prof. z Wiednia. Kasprzykiewicz Jan kupiec z Tarnowa. Gołuski Henryk dr. med. z Rzeszowa. Wewoda Tomasz ob. z Ołomuńca. Rzewuski Napoleon wł. dóbr z Karlsbadu. Schmidt Karol urzędnik z Berna. Br. Bess Marya właśc. dóbr z Oderberga. Br. Schönau Wincenty c. k. Szambel n z Opawy. Swiejkowski Zygmunt prawn. z Berlina. Kalinowski Wojciech aptekarz z żoną z Paryża. Br. Voith Ferdynand starosta z Węgier.

HOTEL DREZDEŃSKI. J. Ghyka pułkownik z Ishl. K. Kniak kapitalista z Ishl. Kallenbach Henryk z żoną księgarz ze Lwowa. Hr. Pankracz Stefan uczeń z Węgier. Paulina Plode aktorka z Warmbrun. Leon Rosenzweig Dr. med., Lipińska Józefa z Łasku. Wiesiołowski Hipolit obywatel, Marya Nowosielska obywatelka z Błogocin. Edward Biro urzędnik wojskowy z Morawy.

HOTEL ROSYJSKI. Waleryan Zagrodzki patron trybunału cywilnego z Kaliskiego z żoną i synem z Gastein. Józef de Gravina właściciel z Pesztu. Dorota Lay żona urzędnika z Karlsbadu. Aleksander Zapalski wł. dóbr z Polski. Paweł Bertolino dymissyonowany pułkownik z Warszawy.

HOTEL SASKI. Anastazy Benoe z żoną pos dóbr z Galicyi. Maurycy Landau bankier z Wiednia. Anastazy Majsner pos. dóbr z Galicyi. Julian Kodrembski posiad. dóbr z Galicyi. Franciszek Szeligowski rządz. dóbr z Zatora. Leonard Rogoyski pos. dóbr z Galicyi. Leon Suszycki obyw. z Marienbadu. Karol Korytowski pos. dóbr z Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 13 września. Na naszym wczorajszym targu płacono za korzec pszenicy 40r. 10k.; żyto 25r. 30k. owsa 11r. 45kr.; hreczki 12r.; kartofli 9r. 20kr.; — za centnar siana 3r. 10k.; okłotów 2r. 30k.; — sąg drzewa bukowego sprzedano po 43r. 45., dębowego po 37r. 30.; sosnowego po 96r; 15k. — kwarta krup jęczmiennych kosztowała 22½k., hreczanych 21k. wal. wied. — Reszta drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

W skutek rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 29 czerwca 1855 N. 609 następujące do przeprowadzenia nowéj sądowéj organizacyi w Królestwie Galicyi, w Wielkiém Księstwie Krakowskiém służące postanowienia, do powszechnéj podaje się wiadomości:

I. Z dniem 29 września 1855 roku rozpoczynają swe działanie te sądowe i prokuratorskie władze, które podług najwyższego postanowienia Jego Cesarsko Apostolskiéj Mości z dnia 14 września 1852 roku (rozporządzenie Ministeryalne z dnia 19 stycznia 1853 N. 10 d p.p.) do sprawowania sądownictwa w cywilnych i karnych sprawach w zakresie tychże krajów karnych podług podziału sądowego, rozporządzeniem ministeryalném z dnia 24 kwietnia 1854 N. 110 d. p. p. objętego, w obrębach rządu lwowskiego, krakowskiego i księstwa bukowińskiego na przyszłość są powołane.

II. Równocześnie zaczną obowiązywać w całych okręgach c. k. wyższych sądów krajowych we Lwowie i w Krakowie następujące, z nową organizacyą sądową w związku zostające prawa.

1) Przepis, wydany najwyższym patentem z dnia 20go listopada 1852 r. N. 251. Dziennika Praw Państwa, o zakresie działalności i właściwości sądów w sprawach cywilnych;
2) Ustawa wydana najwyższym patentem z dnia 3 maja 1853 N. 81 Dziennika Praw Państwa o wewnętrznem urządzeniu i toku czynności przy władzach sądowych.
3) Procedura karna, wydana najwyższym Patentem z d. 29 lipca 1853 N. 151 Dziennika Praw Państwa.
4) Instrukcya, obwieszczona rozporządzeniem Ministerstwa sprawiedliwości, z dnia 16 czerwca 1854 r. N. 165 Dziennika Praw Państwa o wewnętrznéj działalności urzędowéj i porządku czynności władz sądowych w sprawach karno-sądowych.
5) Przepis, obwieszczony rozporządzeniem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 30 sierpnia 1854 r. N. 201 Dziennika Praw Państwa o wewnętrzném urządzeniu i porządku czynności przy prokuratoryach rządowych, tudzież
6) Ustawa, wydana najwyższym Patentem z dnia 9 sierpnia 1854 r. N. 208 Dziennika Praw Państwa o sądowém postępowaniu w sprawach prawnych niespornych.

W dawném terytoryum zaś miasta Krakowa nadto jeszcze:

a) Najwyższy Patent z dnia 23 marca 1852 N. 77 Dziennika Praw Państwa w przedmiocie zaprowadzenia powszechnéj księgi ustaw cywilnych z dnia 1 czerwca 1811 r.
b) Najwyższy Patent z dnia 23 marca 1852 N. 78 Dziennika Praw Państwa o zaprowadzeniu ustawy sądowéj zachodnio-galicyjskiéj, wraz z ustawami z nią w związku zostającemi.
c) Rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 29 listopada 1854 r. N. 303 Dziennika Praw Państwa o zastósowaniu ustawy z dnia 9 sierpnia 1854 r. N. 208 Dziennika Praw Państwa powyżéj pod 6 wymienionéj.
d) Cesarskie rozporządzenie z dnia 21 maja 1855 r. N. 95 Dziennika Praw Państwa o postępowaniu z wierzytelnościami, przez akty notaryalne udowodnionemi.

Z galicyjskiego c. k. sądu apellacyjnego i wyższego karnego.

Lwów dnia 27go sierpnia 1855 r.

Ignacy kawaler *Strojnowski*,
(1121-1-3) c. k. Prezydent sądu wyższego.

Kundmachung.

[N. 23,601.] In Folge Erlasses des hohen k. k. Ministerium der Justiz vom 29. Juni 1855 Zahl 609 werden nachstehende, zur Ausführung der neuen Gerichts-Organisirung in dem Königreiche Galizien, im Grossherzogthume Krakau und dem Herzogthume Bukowina, dienenden Bestimmungen, zur allgemeinen Kenntniss gebracht:

I. Mit dem 29. September 1855 beginnt die Amtswirksamkeit derjenigen Gerichts- und staatsanwaltschaftlichen Behörden, welche gemäss allerhöchster Entschliessung Seiner kais. Apostolischen Majestät vom 14. September 1852 (Ministerial-Verordnung vom 19. Jänner 1853 Nr. 10 R. G. B.) zur Ausübung der Rechtspflege in Civil- und Strafangelegenheiten im Bereiche dieser Kronländer, nach Massgabe der mittelst Ministerial-Verordnung vom 24. April 1854 Nr. 110 R. G. B. festgestellten Gerichts-Eintheilung in den Verwaltungs-Gebieten von Lemberg und Krakau, dann des Herzogthumes Bukowina, in Hinkunft berufen sind.

II. Von eben diesem Zeitpunkte an, treten nachstehende, mit der neuen Gerichts-Organisirung in Verbindung stehenden Gesetze in Wirksamkeit, und zwar im Umfange der ganzen Sprengel der k. k. Oberlandes-Gerichte von Lemberg und Krakau:

1) die mit dem allerhöchsten Patente vom 20. November 1852 Zahl 251 R. G. B. erlassene Vorschrift über den Wirkungskreis und die Zuständigkeit der Gerichte in bürgerlichen Rechts-Angelegenheiten,
2) das mit dem allerhöchsten Patente vom 3. Mai 1853 Z. 81 R. G. B. erlassene Gesetz über die innere Einrichtung und Geschäfts-Ordnung der Gerichts-Behörden,
3) die mit dem allerhöchsten Patente vom 29. Juli 1853 Z. 151 R. G. B. erlassene Strafprozessordnung,
4) die mit der hohen Justizministerial-Verordnung vom 16. Juni 1854 Zahl 165 R. G. B. kundgemachte Instruction über die innere Amtswirksamkeit und Geschäftsordnung der Gerichts-Behörden in strafgerichtlichen Angelegenheiten,
5) die mit der hohen Justizministerial-Verordnung vom 3. August 1854 Zahl 201 R. G. B. kundgemachte Vorschrift über die innere Einrichtung und Geschäftsordnung bei den Staats-Anwaltschaften, und
6) das mit dem allerhöchsten Patente vom 9. August 1854 Z. 208 R. G. B. erlassene Gesetz über das gerichtliche Verfahren in Rechtsangelegenheiten ausser Streitsachen.

Dagegen in dem ehemaligen Gebiete der Stadt Krakau:

a) das allerhöchste Patent vom 23. März 1852 Zahl 77 R. G. B. bezüglich der Einführung des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches vom 1. Juni 1811,
b) das allerhöchste Patent vom 23. März 1852 Zahl 78 R. G. B. hinsichtlich der Einführung der westgalizischen Gerichts-Ordnung und der damit in Verbindung stehenden Gesetze,
c) die hohe Justizministerial-Verordnung vom 29. November 1854 Zahl 303 R. G. B. über die Anwendung des oben unter 6 angeführten Gesetzes vom 9. August 1854 Z. 208 R. G. B.
d) die kaiserliche Verordnung vom 21. Mai 1855 Z. 95 R. G. B. über das Verfahren zur Einbringung der durch Notariatsakte bewiesenen Forderungen.

Vom galizischen k. k. Appellations- und Staats-Obergerichte.

Lemberg am 27. August 1855.

Ignaz Ritter von *Strojnowski*,
k. k. Oberlandesgerichts-Präsident.

(1105) Lizitations-Ankündigung. (2-3)

[N. 28,169.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass wegen Sicherstellung der Regulirung der städtischen Uhren auf die Zeit vom Tage des bestättigten Mindesbothes auf die Dauer dreier Jahre am 10. Oktober 1855 im Magistratsgebäude beim I. Mauts-Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird. Der Ausrufspreis beträgt: 150 fl. CMze jährlich. Das Vadium beträgt: 15 fl. CMze. Schriftliche Offerten werden auch angenommen. Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des I. Mauts-Departaments eingesehen werden. — Krakau am 7. September 1855.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat k. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo nakręcania i regulowania zegarów miejskich na czas od dnia zatwierdzenia najniższéj oferty na przeciąg lat trzech odbędzie się w dniu 10 października 1855 w gmachu magistratu w biórze I. departamentu o godzinie 10 przedpołudniem publiczna licytacya. Na pierwsze wywołanie ustanawia się wynagrodzenie w kwocie 150 złr. m. k. rocznie. Vadium wynosi 15 złr. m. k. Deklaracye pismienne będą także przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze I. departamentu.

Kraków dnia 7 września 1855.

(1113) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (2-3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 6861.] Na skutek wniesionego żądania przez p. Feliksa Słotwińskiego adwokata O. P. D. pełnomocnika p. Józefa hrabi Szembeka syna, właściciela hipotecznego dóbr Poręba, Alwernia z przyległościami Kamionki, Potok i Skowronek, w gm. XIII. Poręba, w parafii tegoż nazwiska w W. Ks. Krakowskiém położonych, który stosownie do reskryptu Wysokiéj c. k. komissyi ministeryalnéj indemnizacyjnéj z dnia 5 lutego 1855 r. N. 1903 drugiego z téjże daty do téjże liczby, trzeciego z dnia 24 lutego r. b. do N. 1905 ma sobie przyznany kapitał indemnizacyjny, w ogólnéj summie złr. 30405 kr. 15 m. k. z procentami od dnia 1 listopada 1854 i który to kapitał indemnizacyjny rezolucyą c. k. Trybunału z dnia 18 lipca 1855 r. N. 4783 w porządku §§. 2. Najwyższego patentu z dnia 8 listopada 1853 od gruntu dóbr Poręba i Alwernia z przyległościami już hipotecznie oddzielonym został; c. k. Trybunał postępując w duchu §§. 7, 8 i 9 najwyższego patentu wyżéj wzmiankowanego, wzywa wszystkich prawa rzeczowe mających, aby w terminie dni 60, a najpóźniéj po dzień 14 listopada 1855 r. z prawami swemi do c. k. Trybunału W. K. Krakowskiego pod rygorem skutków prawnych §§. 13 i 21 rzeczonego najwyższego patentu przewidzianych — zgłosili się i zgłoszenia swe w zastosowaniu się do §§. 11 i 12 tegoż samego patentu uczynili.

Osnowa powołanych wyżéj §§. jest następująca:

§. 11. Zgłoszenie może być uczynione ustnie lub na piśmie, obejmować powinno:

a) dokładne wyjaśnienie imienia i nazwiska tudzież zamieszkania (numer domu) zgłaszającego się, albo też jego pełnomocnika, który w urzędową i według przepisów ustawy zdziałaną plenipotencyę zaopatrzonym być powinien;
b) ilość żądanéj wierzytelności hipotecznéj tak co do kapitału jako też zaległych procentów, o ile procentom tym służy równe prawo bezpieczeństwa hipotecznego, jak i kapitałowi;
c) wymienienie pozycyi hipotecznéj produkowanéj wierzytelności; — nareszcie
d) jeżeli produkujący zamieszkałym jest po za granicą juryzdykcyi sądu, przed którym odbywa się postępowanie, wymienienie osoby w tejże juryzdykcyi zamieszkałéj i do odbierania sądowych rozporządzeń umocowanéj, — w razie bowiem przeciwnym, rozporządzenia te produkującemu przez pocztę z takim samym skutkiem prawnym, jak gdyby mu do rąk własnoręcznych wręczone były, przesłaneby być musiały.

§. 12. Produkcye czynione w imieniu bezwłasnowolnych, tudzież w imieniu gmin lub innych korporacyj, w imieniu funduszów zostających pod administracyą lub kontrollą publiczną w imieniu wreszcie fideikomissów i t. p. dopełnione być winny przez właściwych zastępców i organa, jakie według szczególnych obowiązujących ustaw istnieją.

§. 13. Kto w przepisanym terminie nie zgłosi się z produkcyą, będzie uważany tak jak gdyby na przeniesienie swojéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny w przypadającéj na niego kolei zezwolił. Nie zgłaszający się, taki nie będzie więcéj słuchanym i ulegnie skutkom, które w §. 21 na niestawających na terminie zawezwanych hipotecznych wierzycieli są postanowione. W razie sporu co do należności nieprodukowanéj wierzytelności, albo téż co do jéj pozycyi hipotecznéj, zastósowane będą przepisy §§ 37 i 38 Najwyższ. Patentu.

§ 21. Jeżeli wierzyciel należycie wezwany nie stawi się ani osobiście ani przez pełnomocnika, na ówczas będzie tak uważanym, jak gdyby na przeniesienie swéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny, w kolei pierwszeństwa hipotecznego wynikającéj, wyraźnie zezwolił.

§. 27. Wierzyciel taki, prócz tego traci prawo wnoszenia obron, lub użycia jakiego środka prawnego przeciw układom przez strony stawające w duchu §5go Patentu z dnia 23go września 1850 r. zawartym pod warunkiem, że wierzytelność jego w kolei pierwszeństwa hipotecznego na kapitał indemnizacyjny przeniesioną, albo też według przepisu § 27go na gruncie zabezpieczoną zostanie.

W razie sporu o rzeczywistość wierzytelności, albo o jéj hipoteczną pozycyą, sąd postąpi sobie wedle przepisów §§ 37 i 38.

Środki prawne mające na celu usprawiedliwienie niestawiennictwa na Audyencyi nie mają miejsca.

Kraków dnia 4 września 1855 r.

Sędzia prezydujący *A. Karwacki.*
Sekr. *W. Płonczyński.*

C. K. PROKURATOR PRZY TRYBUNALE
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 3052.] W wykonaniu Rozporządzenia c. k. Władz wyższych, zawiadamia strony interesowane, iż gdy z dniem 28 b. m. i r. ustają czynności urzędowe komorników i woźnych sądowych; — dla tego po odbiór powierzonych tymże aktów do exekucyi lub innych przedmiotów odnoszących się do tychże komorników i woźnych sądowych zawczasu udać się, w razie zaś, gdyby jakie w téj mierze zachodziły trudności lub powody do zażaleń, takowe c. k. Prokuratorowi przedstawić winny.

Kraków dnia 5 września 1855 r.
(1119-2-3) *A. Cukrowicz.*

Kundmachung.

Wegen Sicherstellung des Bedarfes an Victualien, Getränken und ärztlichen Bedürfnissen für das Armee-Feldspital N. 19 und dessen Filiale zu Niepołomice, wird in der Rechnungs-Kanzlei dieses Spitals zu Bochnia am 25. September l. J. um 9 Uhr Vormittags eine Licitation abgehalten werden.

Die näheren Licitations-Bedingnisse können in der besagten Rechnungskanzlei eingesehen werden.

Vom k. k. 29. Armee-Feldspitals-Commando.

Bochnia am 14. September 1855.

v. *Jezierski* Oberlieutenant,
(1120-1-3) Feldspitals-Commendant.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	327‴36	+12° 4	69 3%	zachodni średni	pogoda z chmurami	rano deszcz po połud. i wieczór deszcz	+12°7	+10°2
„	10	326 55	+10 0	83 5	płzachodni „	„			
15	6	326 47	+ 7 2	87 0	„ słaby	pochmurno			
„	2	330 94	+ 8 2	87 3	zpłzachdni mocny	„	przed południ. deszcz dołem mgła mała	+11°0	+9°4
„	10	331 58	+ 6 0	96 5	zachodni słaby	pogoda z chmurami			
17	6	330 82	+ 5 0	96 1	„ „	pochmurno			